Kacper HTA, Jadę (feat. GMB)

Bez kitu, bez kwitu jadę
raz, raz, raz
jadę, jadę, jadę

Jadę do bitu Dziku
Nawet jak pliku nie mam bezliku
Bez kitu, bez kitu
Nie osiągniesz nic
na głośniku Leci hip hop
nie dla dzieci
klik glock w wersji Hitchcock
Chu* kładę na twój hit
Moc maja moje wersu
Teksty Meksyk robię w głowie
Za pleksy testy Festyn
Czerstwy typ nie mogę powie
Do nogę
Wszystko zrobię sobie sam
A w lustrze to jedyny szef którego mam
Miasto boga, metki ,loga
Czarna droga, nasz syf
Możesz walczyć jak Connan
Albo skonać na HIV
Lepsza obrona to atak
Trzymasz stalowy gryf
Jednak różą w betonie
Możesz także być ty
Jeb* psy
Będę to powtarzał aż do śmierci bratku
W dryfujących tratwach na oceanie pełnym statków
Biednych krawców co toczą nić Ariadny
To jak byś zalał z zamku piasek
Co był nic nie warty

Ja mówię h – ludzi którzy znają ten stan
Ja mówi i – incognito pośród stalowych bram
Ja mówię p – patrz za siebie w drodze do nieba bram
Sam kręcę swój kabaret, hip hop hooligan
/2x

Mrok wita pięścią mury tego miasta
Wzrok czuć na plecach
Więc ciśnienie wzrasta
Ulica wciąga niczym spacer po ruchomych piaskach
Strach przynosi każdy krok, gdy ludzie chodzą w maskach
Po kolei każdy blok dziś gasi własne światło
A oni popadają w szok i nie wiedzą jak to nazwać
Dawno opadał na dno ich ratunkowa tratwa
Tutaj sok pić i gasić ten traktat
Ktoś za dużo gada
Każdy ci podpada
Każdy nosi bagaż
Choć istotna jego waga
Powaga na wietrze faluje flaga
Co drugi w dragi popada
Na rogu kurw* półnaga
Pełno pół miasta zbada

To bracie blask nocy
Wciąga jak narkotyk
Tu rządzą banknoty
Musisz iść by nie upaść po trupach
Taki test
GMB i Kacper zawsze, Family First

Ja mówię h – ludzi którzy znają ten stan
Ja mówi i – incognito pośród stalowych bram
Ja mówię p – patrz za siebie w drodze do nieba bram
Sam kręcę swój kabaret, hip hop hooligan
/2x

hip hop hooligan
tu noc tu nici plan
Śródmieście, centrum, Rybnik
Edna z bram
Zerkam
Stoję sam
Grad bije o parapet
Brat, tyle co wygranych
Znam świat
Szach mat, pat i szalet
Jak masz fart nie szalej
Bo spierd* możesz wszystko
O jeden za dużo palec
Żaden z ciebie kurw* as
Co najwyżej walet
To dla wszystkich lamusów którzy nie szanują matek
Czarna matnia
Krzywe kolce
Strzaskane szkoło
Yin i yang się nie równoważy
Przeważa zło
Masz plan, lecz czy się odważysz pójść na sto
Czy odpłyniesz z resztą na dno

Ja mówię h – ludzi którzy znają ten stan
Ja mówi i – incognito pośród stalowych bram
Ja mówię p – patrz za siebie w drodze do nieba bram
Sam kręcę swój kabaret, hip hop hooligan
/2x